Nr. 51. Kraków, sobota 20 lutego 1904 Rocznik XIII.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. – Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. – Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych. a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. – Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Z DNIA.

Kraków, 19 lutego.

Przez noc dojrzeli!

„Słowo polskie“ stało się nagle politycznie dojrzałem. Stało się to dość nagle i niespodziewanie dla tego, ktoby był dawniej brał na seryo wszystkie rodomontady powstańcze „wszechpolaków“, ich tajemniczą blagę o „Lidze narodowej“ i rzeczy o „obronie czynnej“, fabrykowane przez eks-wachmistrza, a obecnie „pułkownika“, zacnego Zygmunta Miłkowskiego.

Jeszcze dziwniejszą mogłaby się wydać stateczność ugodowo-stańczykowska „Słowa polskiego“, gdyby przypomnieć sobie komiczną blagę Wł. Studnickiego o Japonii, o walce na dwóch frontach i t. p. okropnościach, propagowanych w czasie pokoju na szpaltach „Słowa polskiego“.

Całe szczęście, że filister galicyjski nie jest materyałem dla ruchawki powstańczej, bo nauczono go zjadać Rusinów i żydów w handelku lub na obchodach patryotycznych, bez angażowania się najmniejszego. Czytał więc z całym spokojem ducha pobudki powstańczo-wojenne „Słowa polskiego“ i nie zmienił się ani na jotę.

Dziś jednakowoż nadchodzi czas, gdzie — jak mówi przysłowie niemieckie: *„Es reicht nicht aus, den Mund zu spitzen, — es muss gepfiffen werden!“* („Nie wystarcza składać usta do gwizdania — trzeba gwizdać!“). Otóż „Słowo polskie“ nastraszyło się samo swoich groźnych zapowiedzi i najspokojniej nazywa każkego, ktoby mu był uwierzył, „warchołem“ lub płatnym agentem cudzoziemskim!

A coby tak „Słowo polskie“ na to powiedziało, gdyby prasa stańczykowska nazwała jego poprzednią robotę płatną przez potęgi cudzoziemskie? Przecie i ono zapowiadało tyle razy powstanie! I ono wzywało tyle razy do broni i przepowiadało, że potęga Moskwy, to złudzenie...

Na tem piśmie widzimy upadek duchowy naszego nacyonalizmu w najbardziej jaskrawej formie właśnie wtedy, kiedyby wedle wszelkich ludzkich przypuszczeń powinien ten nacyonalizm najhardziej nosić głowę do góry.

W świetle swojej dzisiejszej „dojrzałości“ widzimy cały dziesiątek lat nacyonalizmu jako „warcholstwo“, bo nie chcemy podnosić zarzutu „pieniędzy angielskich“. Nie — Anglicy są zbyt mądrzy, żeby napełniać dziurawe kieszenie Popławskich lub Studnickich...

A nadto jest jeszcze „Skarb narodowy“ i poczciwa burżuazya w Królestwie, która łata deficyty i gwarantuje utrzymanie różnym „wszechpolskim“ znakomitościom.

Można potępiać i pogardą otaczać stańczyków, ale przecież nie można im odmówić konsekwencyi; rozumielibyśmy i potrafili ocenić także i nacyonalistów, ale takich, którzyby swój nacyonalizm sami brali na seryo. Komedyantów jednak, trąbiących przez dziesięć lat do walki czynnej, a potem tłómaczących, że chwila jest „zbyt poważna“, aby tę walkę czynną brać na seryo, takich komedyantów niepodobna poważnie traktować.

Tak też społeczeństwo ocenia dziś ich „dojrzałość“, jak poprzednio ich „powstańczość“. Dziś leżą u stóp stańczyków i ugodowców i mamy nadzieję, że się od swego legowiska nie oddalą, choćby już nie wiedzieć jakie czynili wysiłki.

Wojna rosyjsko-japońska.

Rządowy komunikat rosyjski opiewa, iż „ukochany monarcha“ anielskiem sercem miłujący pokój, ukarze *(sic!)* Japończyków — bez zbytniego jednak krwi rozlewu... Jak się ta wojna-kara bezkrwawo prowadzić będzie, komunikat nie wyjaśnia. Mamy wprawdzie już proch bezdymny, lecz kul bezkrwawych jakoś dotąd nikt nie wymyślił... Biel anielska może dobra dla Haagi, nad Żółtem Morzem — traci na kolorze.

Mimowolnie przypominają się tu św. inkwizycyi dzieje... Wówczas również „karano“ (nie Japończyków wprawdzie) lecz heretyków, tak, aby krew ludzka nie padała swą czerwienią na tonzurowane w tym razie głowy, bo taki skrupuł mieli zbożni sędziowie duchowni. Więc heretyków bez krwi rozlewu palono — dobrotliwie ich przytem hartując do smolnych płomieni, wśród których w piekielnych ciemnościach na wieki piec się mieli... Bezkrwawej, choć wręcz odmiennej metody, bo wodnej, używał i carat, ba nawet na wschodzie azyatyckim — w Błagowieszczeńsku, gdzie 12 tysięcy Chińczyków wszelkiej płci i wieku — jak ślepe szczenięta potopiono w Amurze. Lecz zabiegi bezkrwawe mają tę wadę, że tylko przeciwko zupełnie słabym i bezbronnym są do użycia. Już strejkującym robotnikom z bólem serca... zapewne... krwi upust czyniono (Złatoust, Kijów i t. d.).

Miłujący pokój ton rosyjskiego komunikatu rządowego, obliczony na roztrąbienie przez wszystkie agencye, po wszystkich dziennikach świata jest może w sprzeczności z oficyalnym „Russkim Inwalidem“, nawołującym do „bezlitośnego zniszczenia zaślepionego wroga“ ale — i muzyka nawet nie zawsze unika dysharmonii. Naprawdę zatęsknią Rosyanie za *pokojem*, gdy Japończycy im sprawią porządne *obicie...*

Niewątpliwie z komunikatu rosyjskiego ucieszy się tylko baronowa Suttner, owa dama leciwa, zatem na kity, szamerunki i ostrogi nie wrażliwa, więc wołająca o rozbrojenie w sposób... rozbrajająco naiwny. Dama ta, wierząca w oliwne tendencye cara Mikołaja, wystosowała doń list błagalny, by ze względu na jej ckliwe serce, na myśl o krwi się krwawiące, powstrzymał rozlew tejże. I oto rosyjski komunikat — pochwali się zapewne pani Suttner — nie zapomniał zapowiedzieć choć częściowej abstynencyi od pławienia się we krwi.

Car ciągle teraz przemawia — prawie jak Wilhelm, a narówni z Tiszą. Ta zmiana w milczącej jego naturze świadczy, o gęsiej skórce, doznawanej w „miarodajnych sferach“ rosyjskich. W ostatniej swej przemowie car oddawał swe wojsko pod opiekę św. Serafina z puszczy sarowskiej. Ów świątobliwy mąż słynąć miał z tego, że najdzikszy niedźwiedź ujrzawszy go, jak, siedząc na pniaczku, oddawał się zbożnym medytacyom — zbliżał się doń cichutko, obwąchiwał kraj szat jego, jak potulna psina, i nic mu nie uczyniwszy — poczciwiej jeszcze od psiny — odchodził. Taki święty, przed którym pokorniały bestye najdziksze, może do opamiętania doprowadzi zdradzieckie hordy japońskie!

O ile Rosya ma za sobą pustelnika Serafina, którego jakby w jasnowidzeniu przed samą wojną zamianowano w *stałonaczalniki diepartamienta czudotworstwa*, o tyle brak jej sympatyi w prasie zagranicznej. Oprócz pism czeskich i burżuazyjnej prasy francuskiej — wszędzie cieszą się z porażek rosyjskich. Burżuazyjne dzienniki francuskie wszczęły obecnie piekielne larum na Jauresa. Prym dzierżą piśmidła nacyonalistyczne, a na ich czele „Gil Blas“ — do niedawna ulubiony i centralny organ kokot paryskich.

Redaktorem tego dziennika jest Artur Meyer, stworzenie dla swego moskalofilstwa słusznie Port-Arturem przezwane. Wciąż kopje o Moskali kruszy też „Figaro“. Niedawno zamieścił artykuł, w którym dowodził, że tryumfy morskie Japonii — to pyrrhusowe zwycięstwo... One dały Japończykom możność lądowania z Korei, gdzie ich zgniecie kolos rosyjski. Na potwierdzenie swych dowodzeń podaje „Figaro“ rozmowę z wysokim rosyjskim dygnitarzem wojskowym, który rzekł: Japończycy są wrażliwi, jak kobiety, porywczy, jak dzieci. Gdy szala zwycięstwa nie przechyli się natychmiast na ich stronę — rozbiegną się jak przepiórki. Niechaj wejdą na nasze mrozami ścięte terytoryum, niech się zmierzą z naszym twardym, cierpliwym, wytrwałym żołnierzem, a jak szkło o mur się rozbiją.

Pomińmy te przechwałki... Jeden wszakże zgodny z tem twierdzeniem plan zarysowuje się w taktyce rosyjskiej: widoczna chęć chwycenia się stanowiska obronnego, czekania na wtargnięcie Japończyków do Mandżuryi (przeniesienie sztabu generalnego do Mukdenu, względnie jeszcze bardziej na północ do Charbina, może tu np. służyć za dowód). Tylko przeprawa przez Jalu, płynącą wśród górskiego terenu, z nielicznemi przejściami od bardziej górzystej strony koreańskiej będzie (sądząc z depesz, donoszących o ruchu wojsk rosyjskich) bronioną przez Moskali.

Do bitwy wszakże lądowej choćby z tym forpocztem zapewne przyjdzie nie tak prędko, gdyż choć Japonia rozporządza do przewożenia wojsk 910 statkami o pojemności 580.000 tonn, wszakże dostawić tysiące żołnierzy, koni, dział, wozów z amunicyą, z pomostami, z żywnością, ambulansowych itd., to rzecz nie jednej chwili, a potem wojska te, lądujące w różnych portach, mają przed sobą setki kilometrów przemarszu.

Wreszcie jedna rzecz z depesz ostatnich warta zastanowienia: Chiny wysyłają znaczne siły wojenne dla strzeżenia granicy. Chińskie wojska, które jak wiadomo, brały udział „nieoficyalnie“ w ruchu bokserskim, są sąsiadami dla Rosyi tak niepewnymi, iż Moskale będą musieli pozostawić też liczne oddziały obserwacyjne. Zresztą sam widok żołnierzy chińskich może swojakom Mandżurom dodać niepożądanego dla Rosyi kurażu...

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 16 lutego.

Nastrój. — Fabryki łódzkie. — Szpiclowanie w Warszawie i na granicy.

Nastrój gorączkowy wśród szerszych mas potęguje się coraz bardziej. Robotnicy i chłopi w całym kraju otwarcie mówią o konieczności „prania“... Do spotęgowania się podobnego nastroju przyczynia się w znacznym stopniu rozpoczynający się zastój w interesach. Te gałęzie przemysłu, których wytwórczość jest przeznaczona na Wschód daleki, odczuwają już dzisiaj przerwanie komunikacyi ze Wschodem azyatyckim. W Łodzi na porządku dziennym są bankructwa mniejszych fabryczek. Z wyjątkiem największych fabryk, jak Poznańskiego lub Szajblera, wszędzie skrócono czas pracy do 8, a nawet 6 godzin. W rezultacie tysiącom robotników poobrywano zarobki.

Do powszechnego zaniepokojenia przyczynia się i milczenie źródeł urzędowych o akcyi na placu wojny. Milczenie to tłómaczone jest powszechnie jako chęć ukrycia rozpaczliwego stanu wojsk rosyjskich. A im gorzej jest z Rosyą, tem większa otucha wstępuje w serca

KANT.

(Dokończenie.)

W życiu politycznem nie brał Kant żadnego udziału, a swoje ideały polityczne ujawniał tylko w swoich dziełach i to, ze względu na ówczesne stosunki, w sposób bardzo ostrożny. Był on z przekonań republikaninem. W rozprawie swej o wieczystym pokoju twierdzi: „Państwo nie jest przecież mieniem, jak ziemia, na której ono ma swą siedzibę. Jest ono społeczeństwem ludzi, którem nikt inny nie śmie rządzić, ani dysponować, jak tylko ono samo“. Z tego wywodzi Kant słusznie, że konstytucya państwa powinna być republikańską, opartą na wolności i równości. Ziszczenia tego ideału spodziewa się Kant po moralnym postępie rodu ludzkiego. W tym celu domaga się powszechnej oświaty, do której, jego zdaniem, konieczną jest wolność, mianowicie „wolność robienia we wszystkich sprawach publicznego użytku ze swego rozumu“. „Tymczasem słyszę ze wszech stron wołanie: nie rezonujcie! Oficer powiada: nie rezonujcie, tylko egzecyrujcie! Radca skarbowy: nie rezonujcie, tylko płaćcie! Duchowny: nie rezonujcie, tylko wierzcie!... Wszędzie tu jest ograniczenie wolności... Publiczne używanie swego rozumu powinno być zawsze wolne“. W pierwszym rzędzie domaga się więc Kant wolności myśli, wolności nauki i nieograniczonej wolności głoszenia nauki. O dojrzałości ludu do wolności pisze Kant w następujący sposób:

„Wyznaję, że nie mogę się pogodzić z wyrażeniem, którem się nawet mądrzy ludzie posługują: dany lud (który zajęty jest opracowywaniem ustawowej wolności) nie jest dojrzałym do wolności; chłopi pańszczyźniani właściciela ziemskiego nie są dojrzali do wolności; a tak samo ludzie wogóle nie są dojrzali do wolności wyznania. Jednakowoż wedle takiego założenia nigdyby wolność nie nastąpiła; albowiem nie można do niej dojrzeć, jeżeli się przedtem nie było na wolności (musi się być wolnym, aby się mogło na wolności posługiwać celowo swojemi siłami). Pierwsze usiłowania będą oczywiście brutalne, zazwyczaj także połączone ze stanem uciążliwym i niebezpiecznym, ile że się było pod rozkazami, a także i pod opieką innych; jednakowoż nigdy inaczej nie dojrzewa się do rozumu, jak tylko przez własne usiłowania (których czynienia wolność musi się posiadać)... Ustanowić jako zasadę, że dla podległych nie nadaje się wolność i że się ma prawo ich od niej każdego czasu usunąć, jest uzurpowaniem sobie regaliów samego bóstwa, które człowieka stworzyło do wolności. Wygodniej jest oczywiście panować w państwie, domu i kościele, jeżeli się zdołało przeprzeć taką zasadę. Ale czy także i sprawiedliwiej?“

W myśl powyższych zasad był Kant naturalnie wrogiem klerykalizmu, o którym się bardzo ostro i dosadnie wyrażał, potępiając zwłaszcza wszelki przymus i cenzurę tak państwową, jak i kościelną: „Wszystko, nawet rzecz najwznioślejsza, zmniejsza się w rękach ludzi, jeżeli jej ideę zastosowywują do swego użytku. Co tylko o tyle może być szczerze szanowane, o ile szacunek dlań jest wolnym, wtłaczane bywa w takie formy, którym można zapewnić poszanowanie tylko przez ustawy przymusowe, a co się wystawia samo przez się na publiczną krytykę każdego człowieka, to musi się poddać krytyce posiadającej siłę, tj. cenzurze“.

Kant propagował również ideę wieczystego pokoju i braterstwa ludów, potępiając wojny i militaryzm. O militaryźmie wyraził się on w następujący sposób: „Trzeba wyznać, że największe zło, które się daje we znaki cywilizowanym narodom, spada na nas z wojny, a to nietyle z takiej, która rzeczywiście jest lub była, ile raczej z nigdy nieustających, a nawet stale wzrastających zbrojeń do przyszłej. Na to zużywa się wszystkie siły państwa, wszystkie owoce jego kultury, które mogłyby być zużyte do jeszcze większej kultury; wolności robi się w tak wielu miejscach potężny uszczerbek, a macierzyńska opieka państwa nad jego poszczególnymi członkami zamienia się w nieubłaganą bezwzględność wymagań“.

Wojnę porównywa Kant z ludożerstwem: „Różnica pomiędzy europejskimi dzikimi a amerykańskimi polega głównie na tem, że podczas gdy niektóre plemiona tych ostatnich zostały przez swych wrogów zupełnie zjedzone, to pierwsi umieją pokonanych przez siebie zużytkować lepiej, niż przez zjedzenie ich, i raczej pomnażać nimi liczbę swych poddanych, a tem samem też ilość narzędzi do jeszcze większych wojen“.

W konsekwencyi przyznawał się też Kant do socyalizmu, oczywiście w tej formie, w jakiej socyalizm wówczas był znanym. Najwyższe pochwały oddaje on utopiom socyalistycznym, jak „Atlantica“ Platona, „Utopia“ Morusa, „Oceana“ Harringtona i „Severambia“ Allais'go, upatrując w przedstawionych tam systemach ideał ustroju społecznego, do którego dążyć należy. „Ustrój oparty na największej wolności ludzkiej wedle ustaw, które sprawiają, że każda wolność z wolnością drugich razem istnieć może, jest conajmniej konieczną ideą, którą należy wkładać nie tylko w ogólny projekt konstytucyi państwa, lecz także we wszystkie ustawy, przyczem z początku trzeba abstrahować od teraźniejszych przeszkód, które może nie tyle są nieuniknionym wypływem natury ludzkiej, ile raczej zaniedbania prawdziwych idei w ustawodawstwie. Albowiem nie można wymyśleć nic szkodliwszego i bardziej niegodnego filozofów, jak prostackie powoływanie się na rzekomo sprzeczne doświadczenie, które przecież wcaleby nie istniało, gdyby owe instytucye w swoim czasie zostały ustanowione wedle idei, a nie w ich miejsce dzikie pojęcia właśnie

ogółu, tem wyraźniej ujawnia się nienawiść do najazdu.

Władze rosyjskie rozwinęły szaloną akcyę w kierunku szpiclowania wszystkich i wszystkiego. W Warszawie szpiclami obstawione są wszystkie redakcye. Śledzą także wszystkie wybitniejsze i wpływowe osobistości społeczeństwa polskiego. Wogóle widać, że władze carskie nie lekceważą sytuacyi i przygotowane są do jakichś niespodzianek.

Istnieją u władzy obawy, że z zagranicy będą się przedostawały nie tylko niecenzurowane wiadomości z teatru wojny, ale i odezwy rewolucyjne. Wskutek tego wzmocniono na granicy dozór — i tak już doprowadzony do ostatecznych granic.

Do Sosnowca sprowadzono dwóch szpiclów z Charkowa — umyślnie w celu śledzenia przybywających z zagranicy. Mieszkają oni w hotelu Goldfeina i wychodzą na spotkanie każdego pociągu z Prus.

Cenzura listów doprowadzona została do ostatecznych granic. *J.*

Manifestacye „patryotyczne“ w Kijowie i protest przeciw nim.

Dnia 13 b. m. działy się w Kijowie charakterystyczne zaburzenia. 270 lojalnych studentów uniwersytetu, 220 politechników, oraz 140 słuchaczów akademii duchownej zebrało się w cerkwi, a podziękowawszy P. Bogu za „zwycięstwa“ armii rosyjskiej nad Japończykami, ruszyli pochodem wraz z tłumem policyantów i szpiclów ku uniwersytetowi, śpiewając hymn „narodowy“. Tu spotkali się z oporem studentów, niechętnych tej demonstracyi i po krótkiej bijatyce musieli ustąpić.

Powędrowali następnie do politechniki, a mając już w swych szeregach żandarmów, zdobyli ją. „Wtedy nastąpiły obydne sceny. Leżących na ziemi kopano nogami, zrzucano ze schodów pluto w twarz. Policya asystowała temu w milczeniu“. Na korytarzu pozostało 11 rannych, do których wezwano pogotowie ratunkowe. Po odprawieniu w auli nabożeństwa, ruszono dalej. Do pochodu przyłączyli się ulicznicy, złodzieje, którzy zaczęli kraść, robić awantury, tak, że musiano przy pomocy kozaków uśmierzać zapał „patryotyczny“ rozentuzyazmowanego hultajstwa.

W związku z tą piękną manifestacyą pozostaje otrzymana przez nas, za pośrednictwem redakcyi „Promienia“, odezwa kijowskiej socyalistycznej młodzieży akademickiej. Podajemy ją w streszczeniu.

„W Rosyi niezwykłe zdarzenie. Wolność zgromadzeń, wolność słowa! Wszędzie meetingi!

To, o co napróżno dopominała się inteligencya, teraz otrzymaliśmy niespodziewanie. Przed magistratem kijowskim stoi tłum z flagą trójkolorową i słucha mówców, kończących swe odezwy wołaniem: „Niech żyje car!... Niech żyje armia!“...

Hańba!

Czy już zapomniano, jak na tem samem miejscu kozacy siekli lud nahajkami? Co znaczy ta radość? Co dać może ludowi zwycięstwo Rosyi nad Japonią?... Tłum, złożony z wszelkiego rodzaju ludzi bez zajęcia, poddaje się łatwo każdemu prostemu uczuciu. „Nasi zwyciężyli“, krzyczą mu, więc się cieszy, nie wchodząc w głębsze znaczenie tego faktu.

Policya próżnuje. Zrobiła swoje. Przygotowała manifestacyę patryotyczną: dostarczyła flag, wyznaczyła chorążych dla prowadzenia tłumu i zebrała „swoich ludzi“.

Ludu pracującego tu nie ma. Ale wkrótce i on wyjdzie na ulicę. Co wówczas będzie?...

Nie z miłości dla tego ludu car wojnę prowadzi. Mikołaj II zapewnia, że nie chciał wojny. Kłamstwo! Cała polityka jego na dalekim Wschodzie przewidywała konieczność starcia. Ojczyzna jęczy pod samowolą i bezprawiem. Naród głód znosi, ginie w ciemności i upodleniu, a gdy potrzeba reform ujawnia się coraz gwałtowniej, zamiast wprowadzić je, urządzają wojnę.

Każdy człowiek myślący musi przeciw temu protestować. Zwycięstwo Rosyi nad Japonią będzie nowem wzmocnieniem caratu, a tem samem nową klęską dla ludu pracującego.

W chwili, gdy wszyscy ludzie uczciwi gorączkowo pracować powinni, by ten rząd zdemaskować, kupa łajdaków wychodzi z uniwersytetu na ulicę wrzeszcząc: „precz z żydami, precz z socyalistami“, by tłum bezmyślny pociągnąć za sobą.

Hańba!

Oni otrzymali wolność słowa, wolność zebrań, lecz co mówią, co czynią?“

Odezwa kończy się wezwaniem uczciwych kolegów do energicznego wystąpienia przeciw takim faktom.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Krakowie. Poufne zebranie pomocników fryzyerskich odbyło się w poniedziałek 15 b. m. w lokalu Związku stow. robotniczych. Dotychczasowy zawiadowca stacyi płatniczej tow. Fischbein przedstawił zebranym potrzebę wybrania komitetu organizacyjnego, któryby prowadził organizacyę aż do konstytuującego zgromadzenia. Do komitetu weszli: tow. Fischbein, Scharf, Preser, Lichtblaau, Guttenberg, Hirschstein, Mandel, Owider i Haupt. Wkładki odbierać będą dyżurni w Związku stow. robotn. w każdą niedzielę od godziny 2 do 5 po południu.

Wybory do jarosławskiej Kasy chorych. Dnia 16 bm. odbyły się wybory delegatów pracodawców do zarządu Kasy chorych. Przy głosowaniu przeszła jednogłośnie lista kandydatów postępowych. Wybrani zostali dr. Emanuel Ueberall, Pretorius i Probstein.

Starostwo wyznaczyło już na dzień 20 b. m. wybór przewodniczącego i zastępcę.

MAŁY FELIETON.

Wojna rosyjsko-japońska a polityka kawiarniana.

OBRAZEK KRAKOWSKI.

Któryż z mieszkańców Stradomia i Kazimierza nie zna kawiarni Splittera przy ulicy Dietla? Wszak ta kawiarenka, równie tania jak ciasna, stanowi główne ognisko życia politycznego żydowskiej dzielnicy naszego miasta. Rojno i gwarno w przepełnionym lokalu kawiarenki, zwłaszcza w czasie donioślejszych wypadków politycznych. Nerwowy, rozgorączkowany tłum dyskutuje żywo, wymachuje rękami, rozważa ewentualności, stawia horoskopy, kłóci się o sprzeczne przepowiednie. I teraz, podczas wojny rosyjsko-japońskiej, kawiarnia Splittera stale przepełniona. Wszyscy goście wyrażają głośno i dosadnie swe sympatye i antypatye stronom wojującym. Pod tym względem wszyscy są zgodni. Ale kto zwycięży? Naturalnie, Japończycy muszą zwyciężyć! A co zrobi Anglia? Jak się zachowają Chiny? Co do tych i całego szeregu innych podobnych kwestyj zdania są podzielone. Dyskusya coraz bardziej się ożywia, wymiana słów staje się coraz ostrzejszą, gorączka wzrasta z niecierpliwością, z jaką wszyscy oczekują nadejścia świeżych gazet wiedeńskich. Wprawdzie wszystkie najświeższe wiadomości z teatru wojny znane są już wszystkim gościom kawiarni Splittera z porannych dzienników krakowskich i dostatecznie przedyskutowane, ale w gazetach wiedeńskich będzie to wszystko obszerniej, z odpowiedniemi kombinacyami — będzie więc temat do dalszych, gruntowniejszych dyskusyj. A tu nie można się doczekać...

Wreszcie roznosiciel się zjawia. Tłum rzuca się ku niemu, w jednej chwili ma w ręku prenumerowane przez tę kawiarnię gazety wiedeńskie i dzieli się na trzy grupy: w pośrodku jednej pewien starszy wiekiem obywatel czyta na głos „Neue Freie Presse“, w drugiej czytają tak samo „Neues Wiener Tagblatt“, w trzeciej z młodszych nieco żywiołów złożonej czyta jeden z gości „Arbeiter-Zeitung“.

Po chwili od tej ostatniej grupy odłącza się pewien gość o zawadyackiej minie i podchodzi do grupy „Neue Freie Presse“. Tu zbliża się do otyłego słuchacza o bardzo flegmatycznym wyglądzie i daje mu szturchańca.

— To ty, gałgan, słuchasz, co pisze taka podła szmata?

— Nu, co jest?

— Co jest? „Nene Freie Presse“ jest gałgańska gazeta!

— Zwaryował?

— To ty myślisz, że tam jest choć jedno słowo prawdy? Przecie „Neue Freie“ pisze, że Moskale zwyciężą!

— No, to co?

— A kto żydów mordował w Kiszyniewie: Japończyki, czy Moskale?

— Ma recht! — odzywają się głosy z obu grup.

— Nie przeszkadzajcie w czytaniu! — odzywają się inne.

— Jakto, nie przeszkadzajcie? Poco ma się tu czytać taką szmatę, co pisze, że Moskale zwyciężą?

— Ma recht!

— Japończyki muszą zwyciężyć!

— Niech Moskali szlag trafi!

— Chodźcie tu, słuchajcie, co pisze „Arbeiter-Zeitung“!

— Poczciwa gazeta!

— Sprawiedliwa gazeta!

Grupa „Neue Freie Presse“ topnieje, grupa „Arbeiter-Zeitung“ rośnie.

— Panie Splitter, pan musisz wyrzucić ze swojej kawiarni tę podłą „Neue Freie Presse“, co trzyma z naszymi wrogami!

— Tak jest! Wyrzucić! — potwierdza chór.

— Raz na zawsze!

— „Arbeiter-Zeitung“ dobrze pisze!

— No to zamknijcie już raz gęby i słuchajcie, co pisze!

Z sali sądowej.

Gospodarka magistracka przed sądem.

Lwów, 18 lutego.

Jeszcze w czerwcu 1901 roku odbyła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa przeciw p. Eugeniuszowi Teofilowi Nowickiemu, byłemu komisarzowi manipulacyjnemu magistratu o sprzeniewierzenie, która skończyła się zasądzeniem oskarżonego na 1 rok więzienia. Nieco później wyszły na jaw inne liczne malwersacye i nadużycia przez Nowickiego popełnione: wykrył je p. Józef Zawistowski. Pokazało się mianowicie, że p. Nowicki pobierał taksy za dekrety przynależności do gminy, które chował dla siebie, na dekretach zaś fałszował podpisy prezydenta Małachowskiego, sekretarza Dziubińskiego, wiceprezydenta Michalskiego i radcy Lukasa. Dalej pobierał często taksy większe, niż powinien był pobierać. Łączna suma zdefraudowanych pieniędzy wynosi około 1800 K. Za zbrodnie te, ujęte paragrafami 101 i 181, wytoczyła prokuratorya proces p. Nowickiemu, który po samobójstwie Dziubińskiego wrócił do Lwowa.

Dziś odbyła się przeciw niemu rozprawa. Obwiniony stanowczo zaprzecza, jakoby pobierane taksy chował dla siebie; wszystkie taksy oddawał do kasy po zreferowaniu podania, bądź też wręczał je prywatnie Dziubińskiemu, który często w ten sposób ratował się z kłopotów finansowych. Nie tylko sam Dziubiński, ale i inni niżsi i wyżsi urzędnicy brali w ten sposób od niego pieniądze. Wszystkie te pożyczki miał zanotowane w książeczce, którą, odjeżdżając ze Lwowa, zostawił w biurze. Co do tego, że pobierał taksy większe, niż należało, to stać się mogło jedynie przez omyłkę.

Następnie przesłuchiwał obwinionego jego obrońca dr S o l a ń s k i. Na pytanie, czy w magistracie wiedziano, że obwiniony znajduje się w Warszawie, odpowiada oskarżony twierdząco, motywując to tem, że kilkakrotnie pisał do p. Michalskiego i innych i otrzymywał od nich odpowiedzi.

O b r o ń c a: A czy zapytywano pana czasem o to, gdzie podziały się brakujące taksy?

O b w i n i o n y: Nigdy.

O b r o ń c a: Czy istniała w magistacie jakakolwiek kontrola co do taks i wogóle co do manipulacyi?

O b w i n i o n y: P r z e z c a ł y c z a s m e g o u r z ę d o w a n i a, t o z n a c z y p r z e z 11 l a t n i e b y ł o ż a d n e j k o n t r o l i.

O b r o ń c a: Czy mógł pan więc zniszczyć dowolnie akta bez śladu?

O b w i n i o n y: M o g ł e m t o z r o b i ć b e z z o s t a w i e n i a j a k i e g o k o l w i e k ś l a d u.

Wobec tych zeznań konstatuje obrońca, że obwiniony nie zniszczył obciążających go aktów, choć mógł to zrobić, że dalej, choć wiedziano, gdzie on przebywa, nie wspominano mu nic o wykrytych nadużyciach i wogóle nie oddano tej sprawy zaraz do prokuratoryi, lecz o wiele później.

Potem przystąpiono do przesłuchiwania świadków. P. Józef Z a w i s t o w s k i zeznaje, że przy referowaniu sprawy p. Netraupala zauważył na dekrecie fałszywy podpis p. Małachowskiego. Zaraz więc przeszukano całe prezydyum i znaleziono mnóstwo podobnych aktów z fałszywymi podpisami.

Na pytanie obrońcy, czemu sprawy nie oddano zaraz prokuratoryi, nie umie odpowiedzieć.

Następni świadkowie zeznają, że dawali taksy Nowickiemu i otrzymywali dekrety z fałszywymi podpisami; inni znów nie pamiętają wcale, komu dali taksę.

Charakterystyczne są zeznania p. Leona Z a g ó r s k i e g o. Oto przed otrzymaniem dekretu kilkakrotnie prosił o to p. Małachowskiego prywatnie, a następnie, po otrzymaniu dekretu, dziękował mu tak, że p. Małachowski z pewnością wiedział o tem, że sprawa jego rozstrzygnęła się w magistracie. Następnie robił kilkakrotnie użytek z tego dekretu w magistracie, a mimo to nigdy nikt nie zwrócił mu uwagi na to, że podpis prezydenta jest fałszywy.

Sensacyę wywołało odczytane zeznanie p. R y s i a k a, ż e j u ż p o a r e s z t o w a n i u N o w i c k i e g o o t r z y m a ł o n d e k r e t z f a ł s z o w a n y m p o d p i s e m.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe. Obrońca postawił szereg wniosków i propenował świadków na dowód, że Dziubiński brał od Nowickiego pieniądze, że zabierał akta do siebie do domu, co każe przypuszczać, że on sam fałszował podpisy. Co zaś do orzeczenia rzeczoznawców o fałszowaniu podpisów stwierdza obrońca fakt, że p. Michalski uznał sam za autentyczny swój podpis, uznany przez rzeczoznawców za sfałszowany.

Trybunał uchwalił nie przychylić się do wniosków obrony, poczem wypowiadali swe zdanie rzeczoznawcy. Obaj godzą się na to, że podpisy są fałszowane, ale podczas gdy jeden twierdzi, że wszystkie podpisy pochodzą z jednej ręki, drugi tego twierdzić nie może. Obaj nie mogą też twierdzić, jakoby podpisy te pochodziły z ręki Nowickiego.

Następnie postawiono przysięgłym pytania co do nadużycia władzy i sprzeniewierzenia.

Po wywodach zastępcy prokuratora zabrał głos obrońca dr S o l a ń s k i, wskazując na to, ż e n i e p i e r w s z a t o o f i a r a b r u d n e g o, z a b a g n i o n e g o s y s t e m u g o s p o d a r c z e g o. W instytucyi, w której żadnego porządku, ni ładu, ni kontroli niema, czyż można wykryć, kto właściwie wziął pieniądze. I zawsze tak się dzieje, że instytucya taka znajdzie jednego kozła ofiarnego, który za wszystkich pokutować musi. Cel tego oskarżenia jest jasny: m a g i s t r a t w i e d z ą c o t e m, ż e c z ł o w i e k t e n z a d u ż o w i e, c h c e z a m k n ą ć m u u s t a, c h c e z n i s z c z y ć g o. I j e ż e l i t r z e b a b ę d z i e z n o w u z n i s z c z y ć g o, z n a j d ą s i ę z n o w u n o w e p r z e c i w n i e m u ś w i a d e c t w a. To jest kozioł ofiarny całego systemu, niech odpowiadają ci, którzy odpowiadać powinni za taki porządek.

Po długiej naradzie zaprzeczyli sędziowie przysięgli pierwsze pytanie 10 głosami, drugie 6 głosami. Wobec tego wydał trybunał wyrok uwalniający.

KRONIKA.

Niewczesne gniewy. „Słowo polskie“ rozgniewało się na nas za napiętnowanie jego brzydkiego denuncyatorskiego tonu, użytego w artykule, skierowanym przeciw możliwemu gorączkowaniu się Królewiaków. Z jego własnych wszakże korespondencyj widać, że nie potrzeba być ani „warchołem“, ani „agentem angielskim“, by nie módz opanować gorącego pragnienia walki w jakiejkolwiekbądź formie, byle żywiej, byle prędzej.

Stosunki pod caratem są takie, że one same ludność rewolucyonizują i uświadamiają. Kto pracował w Warszawie, jako socyalista, wie doskonale, jak często przewodnicy muszą cały wpływ swój wytężać, celem niedopuszczenia do wybuchów żywiołowych i ujęcia walki w jakąś robotę planową. Toć trzy lata temu przed dniem 1 maja działacze, stojący na czele roboty, zaniechali wydawania proklamacyj, czując, że im cugle z rąk się wysuwają.

Dziś widzimy zjawisko podobne. Chłopi po wsiach rozprawiają o potrzebie „zagrzania Moskali z tyłu“ (z przodu atakują Japończycy); robotnicy warszawscy i niewarszawscy rwą się do walki. Ale to nie są ani warchoły polityczni, ani też panowie, mędrkujący w bezpiecznym Lwowie, lecz ludzie, na własnej skórze dzień w dzień czujący łapę zaborcy, ludzie, w których coraz potężniej wzbiera chęć krwawej zemsty.

„Od chłopów i rzemieślników — powiada „Słowo polskie“ — przychodzą delegaci z zapytaniem, co robić: czy umykać za kordon, czy chować się po lasach“ — by nie pójść do wojska. My wiemy i o innych pytaniach. Ale już choćby te tylko świadczą o uświadomieniu ludu i wrogich jego uczuciach dla rządu.

Więc jeżeli nawet wypada uspakajać umysły, to w każdym razie nie tym tonem, z jakim wystąpił organ wszechpolaków. A wprost już nikczemnością jest nasuwać Moskalom argument do twierdzenia, że objawy niezadowolenia w Królestwie są wynikiem tylko jakiejś zewnętrznej akcyi politycznej.

To śmierdzi denuncyacyą, panowie wszechpolacy.

Zresztą, jak wy wyglądacie po korespondencyi, zamieszczonej w numerze z dnia 17 b. m.?

Czytamy w niej:

„Że społeczeństwo nasze jest obecnie bardzo wrażliwe i nie da sobie narzucić nic moskalo-

---

dlatego, że są czerpane z doświadczenia, udaremniały wszelkie dobre zamiary“. Dążyć do ziszczenia marzeń o przyszłem państwie socyalistycznem, zbliżać się wciąż do niego — nazywa Kant obowiązkiem. Jeżeli zaś obowiązek ten wkłada nie na obywateli, lecz na głowę państwa, to zestawiwszy to z jego przytoczonymi wyżej poglądami na republikę i na dojrzałość ludu do wolności, można śmiało to jego ustępstwo położyć jedynie na karb konieczności cenzuralnej.

Kant wie, że do utworzenia państwa socyalistycznego nie trzebaby ludzi przerabiać na aniołów, że socyalizm zgodny jest z naturą ludzką: „Problem urządzenia państwa, jak trudnem się to wydaje, jest rozwiązalny nawet dla narodu dyabłów, jeżeli tylko mają rozsądek... Albowiem nie idzie o moralne poprawienie ludzi, lecz o takie zastosowanie mechanizmu natury do człowieka, aby sprzeczności ich niezgodnych usposobień w narodzie tak urządzić, żeby się sami wzajem zmuszali do poddawania się pod przymus ustawowy i w ten sposób musieli sprowadzić stan pokoju, w którym ustawy posiadają moc“.

Rozumie on dobrze, że ludzi „takimi, jakimi są“ zrobił „niesprawiedliwy ucisk“ ze strony rządzących i „zdradzieckie zamachy“ tychże na interesy ludu.

Przemiany ustroju społecznego następują, zdaniem Kanta, przez ewolucyę historyczną. Że Kant jednakowoż z tej powolnej drogi rozwojowej nie wykluczał rewolucyi, o tem świadczy ogromna sympatya, a nawet entuzyazm, z jakim się odnosił do współczesnej mu wielkiej rewolucyi francuskiej, chociaż wiedział, że — jak sam pisze — za wyrażanie takich sympatyj można było w owych czasach w Niemczech srodze odpokutować. Oświadczył on stanowczo, że rewolucya, chociażby została chwilowo zwyciężona, nie da się wymazać z historyi w swych skutkach, bo jej idee żyć będą w pamięci ludzkości i wciąż ją pobudzać do ponawiania usiłowań, aż wreszcie zwyciężą.

Przytaczając nieco szerzej polityczne i społeczne poglądy Kanta, nie czynimy tego w zamiarze opierania na Kancie teoryi nowoczesnego socyalizmu. Nie. Socyalizm naukowy, ugruntowany przez Marxa, nie potrzebuje i nie może cofać się wstecz do Kanta. Ale dając w setną rocznicę jego śmierci obraz pracy życiowej tego wielkiego filozofa, nie chcieliśmy pominąć tej strony jego umysłowości, bo pragnęliśmy skreślić obraz całego człowieka, a przytem pokazać, że i ten tytan ducha, jeden z największych myślicieli ludzkości, żywił w duszy ideał socyalizmu i znajduje się w historycznym szeregu tych geniuszów, którzy budowali gmach nowoczesnego światopoglądu socyalistycznego.

filskiego, można sądzić z tego, że ta część prasy naszej, która zawsze pisze z pochlebstwami dla rządu, która obecnie w japońsko-rosyjskiej wojnie zajmuje stanowisko przychylne dla Rosyi, spotkała się już z dość gwałtownymi potestami ze strony czytelników, jest nadzieja, że nie bezowocnie. W każdym razie o ile **spokojne zwrócenie uwagi** nie pomoże, publiczność jest tak roznamiętniona z powodu fałszów, wypisywanych w dziennikach: („Goniec“, „Kuryer polski“, „Słowo“), że bezwątpienia **weźmie się do środków ostrzejszych** i zmusi pisma do zachowywania się z rezerwą“.

„Słowo polskie“ nawołuje tu do użycia „środków ostrzejszych“ przeciw p. Bartoszewiczowi... niedawnemu swemu współpracownikowi, który w Warszawie nic właściwie innego nie robi, jak tylko uspakaja podniecone umysły, czyli — przeciwdziała owej robocie agentów angielskich.

Politycy wszechpolscy z każdym dniem mniej rozumieją, co się dzieje w społeczeństwie, którem chcą kierować.

Pogrzeb tow. Józefa Samwalda odbył się w czwartek po południu przy licznym udziale robotników, a także i majstrów. Zmarłego pożegnał chór robotniczy przy wyniesieniu zwłok z domu i przy złożeniu do grobu. Robotnicy nieśli wieniec z czerwonemi szarfami od stowarzyszenia robotników szewskich. Nad grobem przemówił tow. Bryniarski, przypominając zasługi zmarłego koło założenia organizacyi robotników szewskich w Krakowie, i pożegnał go w imieniu zorganizowanych robotników krakowskich.

Na cześć straconych „proletaryatczyków“. Staraniem komitetu partyi socyalno demokratycznej we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. w sali stow. „Ogniwo“ (w pasażu Mikolascha) poranek ku czci straconych „proletaryatczyków“: Kunickiego, Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego. Odczyt wygłosi tow. Mokłowski. Wstęp tylko za zaproszeniami, które dostać można u wszystkich mężów zaufania we wszystkich stowarzyszeniach.

Pogrzeb Bronisława Szwarcego. Ze Lwowa donoszą: Delegaci rady miejskiej uchwalili pogrzeb Bronisława Szwarcego urządzić na koszt gminy miasta Lwowa i na ten cel przeznaczyli 1.000 K. Prezydent ma zaprosić wszystkich radnych miasta do wzięcia udziału *in gremio*. Imieniem miasta przemówi nad grobem dr. Tadeusz Rutowski.

Zgromadzenia chłopskie. W niedzielę 14 b. m. odbyło się zgromadzenie poufne chłopów w Nowem Siole koło Podwołoczysk, zaś w poniedziałek 15 b. m. takież zgromadzenie w Koszlakach. Na obu zgromadzeniach uchwalono po przemowie tow. Wityka, Ostapczuka i Szmigielskiego rezolucyę z znanego wiecu ludowego w Tokach.

Zamach agenta policyjnego. Ze Stanisławowa piszą nam: tutejsza tajna policya istniejąca dopiero od 1 bm. dała się już poznać. Agent tej policyi przybywszy do restauracyi p. Rosnerowej wszczął awanturę z właścicielką restauracyi, a następnie wydobył rewolwer, grożąc jej zastrzeleniem. Fakt ten wywołał niesłychany popłoch. Dopiero za interwencyą żandarma zdołano uspokoić stróża bezpieczeństwa i ładu. Żandarm wzbraniał się aresztować agenta, ponieważ ten miał być w urzędowaniu. Na drugi dzień usiłował agent sprawę zatuszować — stała się ona jednak zbyt głośną, aby można ją zakryć; sprawa oprze się o sąd.

Malarz Lenbach, jak donoszą z Berlina, poddał się operacyi. Stan pacyenta jest zadowalający.

Emigracya żydów z Rosyi nie ustaje. Ostatnimi czasy do jednego z okulistów miasta Nikołajewa zgłaszają się licznie osoby, pragnące emigrować, z prośbą, by zbadał, czy nie cierpią na egipskie zapalenie oczu. Ameryka bowiem, a w szczególności Kanada, dotkniętych tą chorobą nie tylko nie wpuszczają, ale nawet nakładają kary na przywożące ich statki.

Ludzie więc, przekonywujący się o swem cierpieniu, a pragnący emigrować, pozostają tymczasem w kraju i poddają się energicznej kuracyi. Według obliczeń wspomnianego lekarza, z wiosną szykuje się do emigracyi z samego Nikołajewa do 200 rodzin. Utrzymujący magazyny ubrania żalą się na wciąż powiększający się brak najlepszych majstrów i robotników krawieckich.

Tow. poseł Ignacy Daszyński wygłosi w niedzielę 21 b. m. o godzinie 7½ wieczór w sali hotelu Kleina przy ul. Gertrudy l. 6 odczyt „O powstaniu i rozwoju państwa“. Czysty dochód przeznaczony na bibliotekę stowarzyszenia zawodowego pomocników handlowych. Wstęp 40 h. Bilety nabyć można wcześniej w lokalu stowarzyszenia przy ul. Sebastyana l. 16 od 8—10 wieczór codziennie i w sobotę od 10—12 w południe, oraz od 2—10 wieczór.

Dr Michał Bobrzyński wygłosił w auli uniwersytetu jagiellońskiego wśród grona członków Towarzystwa prawniczego odczyt o rezolucyi galicyjskiego sejmu z r. 1868. Oświadczył on, że jest to rozdział z książki o historyi dążeń do rozszerzenia autonomii galicyjskiej i że książkę tę wyda wkrótce drukiem. Omówienie odkładamy aż do ukazania się tej książki. Tu zrobimy tylko jedną uwagę: Dr Bobrzyński zaznaczył, że do napisania tej książki pobudziła go bieżąca kwestya polityczna, mianowicie dyskutowana obecnie sprawa wyodrębnienia Galicyi, że jednak mimo to książka jego będzie objektywną pracą historyczną.

Otóż przedsmak tej objektywności mieliśmy w odczytanym przez autora rozdziale: zdania, jak „wówczas wierzono jeszcze w odbudowanie Polski“, „nas dziś dziwi, że wówczas wogóle poruszono w sejmie sprawę polską“, oraz apoteoza Gołuchowskiego, a robienie ze Smolki bezwiednego narzędzia Beusta — oto próbki tej „objektywności“. Będzie to prawdopodobnie zwykły pamflet stańczykowskiej szkoły historycznej.

Koncert ludowy wypełnił salę „Sokoła“, jak zwykle nader liczną publicznością, która gorąco oklaskiwała wykonawców. Koncert rozpoczął się „Pieśnią dziękczynną“ Haydna na chóry mięszane, które wykonały także Mendelssohna „Wiosnę“, „Skowronka“ i „Pieśni ludowe“ Galla. Kwartet fortepianowy Rheinbergera odegrali: pp. Kopaldówna, Baziński, Wierzuchowski i Skarżyński, poczem p. Ordonówna śpiewała z wielkiem powodzeniem pieśni Millera, Mozarta i Komorowskiego. P. Baziński odegrał na skrzypcach „Fantasie Caprice“ Vieuxtemps'a, p. Łowczyński wykonał pieśni Szepskiego i Raczyńskiego, tudzież Cavatinę z „Fausta“ Gounoda.

Sprzeniewierzenie na poczcie. Dzienniki lwowskie donoszą, że w mieście Bojanowie popełnił tamtejszy pocztmistrz, Kazimierz Treszka, sprzeniewierzenie około 10.000 K. Miał on sfałszować podpisy na przekazach i recepisach, a pieniądze sobie zabierać.

Emigracya kolonistów niemieckich. Z Buczacza donoszą, że większa część kolonistów niemieckich ze wsi Połoniec wyemigrowała w Poznańskie.

Emigracya do Kanady. Pisma lwowskie donoszą, że bardzo się rozwija w pow. brzeskim emigracya ludu do Kanady.

ZAWIADOMIENIA.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. 7½ wieczorem: p. Seweryn Krzemieniewski: „Budowa i żywienie się roślin“ (ilustrowany demonstracyami i obrazami świetlnymi).

W sali stow. „Postęp“, ul. Starowiślna 42, o godz. 3 po południu odczyt dra Bobrowskiego: „O napojach“.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś:

O godz. 4 po południu w stow. krawców, ul. Krakowska 6, S. Rozmuski: „Zasadnicze pojęcia z geografii oraz rys geografii Europy“, a w sali własnej, ul. Akademicka 16, W. Kamiński: „O siłach przyrody“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Dwór we Władkowicach“, komedya w 3 aktach Zyg. Przybylskiego

Niedziela o godz. 3 po południu: „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Burza“, baśń dramatyczna w 6 obrazach W. Szekspira.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota: „Królowa przedmieścia“, wodewil w 5 akt. K. Krumłowskiego ze śpiewami i tańcami.

Niedziela o godz. 3 po południu „Dom waryatów“, farsa w 3 aktach K. Laufsa. — O godz. 7 wieczorem: „Królowa przedmieścia“, wodewil ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego.

Konkurs na wsparcie dla ślepych. Celem nadania jednorazowego wsparcia w kwocie 124 K z fundacyi zmarłego Józefa Kośvitzkiego dla ślepych bez różnicy wyznania rozpisany został konkurs. Podania należy wnosić do dnia 20 b. r. do wydziału krajowego we Lwowie na ręce prezydenta m. Krakowa i zgłosić się w godzinach urzędowych do zapisu na to wsparcie z potrzebnymi dokumentami w miejskiem biurze ubogich (VI. wydział magistratu, ulica Dominikańska 3, I. piętro).

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Londyn, 19 lutego. Poselstwo japońskie otrzymało doniesienie urzędowe, według którego dotychczas **ani jeden okręt japoński nie został zniszczony, ani też uczyniony niezdolnym do walki.** Tak samo nieprawdziwem jest doniesienie o wylądowaniu Japończyków w zatoce Pigeon.

Schwytanie parowców rosyjskich.

Port Artur, 19 lutego. „Nowyj Kraj“ donosi: Wczoraj zajęli Japończycy w Nagasaki rosyjskie parowce „Mandżurya“, „Szyłka“ i „Mukden“, które wiozły towary firm Guenzburg-Oreszki i Szleipner. Parowiec „Mukden“ wypuścili Japończycy i odesłali go do Czifu.

Między Niuczwang i Inkau widać na stacyach kolejowych wielu chińskich żołnierzy. Tor kolejowy z Tasziczao do Portu Artura jest silnie strzeżony.

Port Arthur, 19 lutego. Rosyjska agencya telegraficzna donosi: Jak słychać, Japończycy zabrali dwa parowce rosyjskie: „Kotik“ i „Bobrik“.

Raporty rosyjskie.

Petersburg, 19 lutego. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Portu Artura pod datą dzisiejszą: W Porcie Artura i w Mandżuryi panuje spokój. Obie strony koncentrują swe wojska. Na morzu koło portu Dalny widziano wczoraj wieczorem wiele ogni, jednak zgaszono je wkrótce. Naprawa okrętów uszkodzonych przez ataki minowe jest energicznie prowadzoną, tak, że okręty te będą wkrótce (?) zdolne do służby. Namiestnik zwiedził osobiście baterye i dziękował artylerzystom, między których rozdzielił krzyże św. Grzegorza, za ich mężne sprawowanie się w walce z dnia 9 b. m. Słychać, że flota japońska się podzieliła. Jedna jej część ochrania lądowanie wojsk w Czemulpo i Fuzan, druga strzeże wybrzeży japońskich przed atakiem eskadry władywostockiej. Ludność miejscowa w Mandżuryi sprzedaje wszędzie chętnie (?) wojskom konie i prowiant.

Doniesienie, jakoby bandy chińskie przerwały połączenia telegraficzne i telefoniczne koło Inkau, jakoteż przerwały komunikacyę lądową z Dalnym jest zmyślonem i obliczonem na podniesienie zapału patryotycznego u Japończyków. Według wiadomości z Pekinu, Japonia sprowadziła do Mandżuryi mnóstwo materyałów do fałszowania (?) rosyjskich biletów kredytowych, aby wyrządzić szkodę rosyjskiemu skarbowi państwa. Doniesienie to ma na celu skłonić Japończyków do sporządzania fałszywych rosyjskich biletów kredytowych, któreby Rosya musiała wykupić po ukończeniu wojny. Władze w Girinie i Cicikarze wzywają ludność chińską do spokojnego zachowywania się i aby nie wierzyła rozsiewanym pogłoskom (jakim?).

Ostrzeliwanie okrętu angielskiego!

Londyn, 19 lutego. Biuro Reutera donosi z Szanghaju pod datą wczorajszą: Angielski parowiec „Heipeng“ przybył dzisiaj z Czinywangkao. Kiedy parowiec chciał się schronić przed burzą do zewnętznego portu w Porcie Artura, był ostrzeliwany przez rosyjskie okręty i z fortów. Następnie sprowadzono go do Dalnego, gdzie bez widocznego powodu cztery dni go przetrzymano, chociaż kapitan okrętu przeciw temu protestował.

Postrzelony okręt niemiecki.

Londyn, 20 lutego. Niemiecki parowiec „Pranto“, zaskoczony przez burzę, zarzucił kotwicę przed Portem Artura. Komendant portu pozwolił mu burzę przeczekać, ale nakazał, by pogasił światła sygnałowe. Po jakimś czasie patrolujący statek rosyjski wziął go za statek japoński i mocno uszkodził strzałami.

Śmierć cesarzowej chińskiej?

Londyn, 20 lutego. Z Hong-kong donoszą, że rozeszła się tam pogłoska, jakoby cesarzowa-wdowa nagle umarła.

Paryż, 20 lutego. Grupa sen torów republikańskiej lewicy wyraziła w rezolucyi nadzieję, że konflikt w Azyi wschodniej zostanie zlokalizowany. Dalej wyrażono sympatyę dla „zaprzyjaźnionego sojusznika“ i życzenie, aby Francya pozostała wierną zaciągnionym zobowiązaniom. Grupa ta postanowiła dalej przy narodowej subskrypcyi dać na rzecz rannych żołnierzy rosyjskich 1000 franków.

Paryż, 20 lutego. „Figaro“, omawiając wysłanie przez cesarza Wilhelma adjutanta do cara, przewiduje koalicyę rosyjsko-niemiecko-francuską przeciw Anglii.

Londyn, 20 lutego. Rząd chiński wystosował podobno noty do rządów japońskiego i rosyjskiego, w których grozi wystąpieniem zbrojnem na wypadek, gdyby groby cesarskie w Mukdenie zostały zniszczone.

Madryt, 20 lutego. Rosyjski okręt wojenny przybył do wysp kanaryjskich. Władze zawiadomiły komendanta okrętu, że okręt w porcie może tylko bardzo krótki czas zabawić, ale może nabrać tyle węgla, aby dopłynąć do najbliższego portu rosyjskiego.

TELEGRAMY.

Delegacye.

Wiedeń, 19 lutego. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej odbyła dziś posiedzenie. Przewodniczący Baernreuther podaje do wiadomości odpowiedź ministerstwa spraw zagranicznych na wczorajsze zapytanie ks. Schoenburga w sprawie podpisywania międzynarodowych układów.

Według odpowiedzi w sprawie tej dotychczas nie zostało utrzymane jednolite postępowanie, albowiem pomiędzy obu rządami wyłoniła się różnica co do interpretacyi § 8 ustawy ugodowej w tej mierze, czy paragraf ten odnosi się tylko do układów handlowych, czy też na wszystkie rodzaje międzynarodowych umów.

Ponieważ porozumienie drogą wymiany not dotychczas nie udało się, wkrótce będzie zwołaną komisya, złożona z przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych i obu rządów, dla ustanowienia stałej normy dla sposobu, jakiego należy się trzymać.

Wiedeń, 19 lutego. Delegacya austryacka prowadzi dzisiaj w dalszym ciągu dyskusyę nad budżetem wojskowym.

Wiedeń, 20 lutego. W delegacyi austryackiej del. Mikołaj Wasilko wspomniawszy o zamięszaniu wewnętrzno-politycznem panującem w monarchii, tak, iż w jednej połowie wogóle jeszcze nie uchwalono kontyngentu rekrutów, w drugiej nie jest jeszcze pewnem, czy w tym roku to samo nie zajdzie, dodał, że Rusini będą głosowali za tą koniecznością państwową i spodziewają się, że obecne przesilenie dopomoże do osiągnięcia praw tym narodom, które dotąd zawsze były upośledzone.

Omawiając wojnę rosyjsko-japońską podnosi mówca, że mieszkający w Rosyi 20 milionów Rusinów są największymi wrogami caryzmu i obecnej formy rządowej. Nie mamy najmniejszej sympatyi dla obecnych władców Rosyi, ale jako Słowianie ubolewamy, że naród rosyjski został zawikłany w walkę z Azyatami, przed którymi właśnie my, nasi przodkowie, Kozacy, dawniej całą Europę ochraniali. Nie możemy więc mieć sympatyi dla Japonii, wiemy atoli bardzo dobrze, że nasi bracia w Rosyi oczekują po nieszczęśliwej wojnie zmiany obecnych stosunków także dla siebie.

Następnie przemawiali del. Delugan, Kliemann, Tollinger, poczem del. Kramarz wyraził najgorętsze sympatye dla Rosyi. Mówca uznaje lojalność austryackiej polityki wobec Rosyi, potępia jak najostrzej rzekome pogwałcenie praw międzynarodowych ze strony Japonii i powiada, że mocarstwa europejskie, które muszą mieć jak największy interes w zwycięstwie Rosyi, powinny przez ograniczenie swych dyplomatycznych stosunków z Japonią dać wyraz swym zapatrywaniom na to pogwałcenie prawa międzynarodowego.

Na tem dyskusyę zamknięto. Następne dwa posiedzenia dzisiaj.

Prusy na usługach Rosyi

Berlin, 20 lutego. „Berl. Local-Anzeiger“ dowiaduje się, że wkrótce zamierzone jest wielkie wydalanie studentów rosyjskich z Prus.

Germanizacya pocztowa w Prusiech.

Berlin, 20 lutego. Parlament obradował wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem pocztowym. Poseł Dasbach (centrum) podniósł, że działalność biura dla tłómaczeń adresów przy dyrekcyi poczt w Poznaniu jest tylko szykanowaniem Polaków, gdyż listy leżą tam tygodniami.

Sekretarz stanu Kraetke odpowiedział, że musi zaprotestować przeciw temu, gdyż raczej zarząd poczt został wyzwany szykanami Polaków. Sądzono, że będzie można zmusić niemiecki zarząd pocztowy, aby przesyłał listy po polsku adresowane. Przy telefonie nikt z pewnością nie próbuje żądać połączenia w języku polskim, gdyż wie, że nie zostałby połączony.

Niepokoje w Macedonii.

Belgrad, 19 lutego. Według doniesienia z Diakovy miało przyjść ponownie do starcia pomiędzy Arnautami a wojskiem tureckiem, w którem Arnauci znieśli turecki batalion. Szemsi-basza miał odnieść ranę. Powodzenie Arnautów wzmaga ich opór. Dotychczas miało się przyłączyć do ruchu 30 tysięcy Arnautów.

Konstantynopol, 19 lutego. Według tureckich wiadomości, postanowiły komitety zmienić ubiory powstańców. Dwie bandy wpadły koło Kuestendil na tureckie terytoryum. Bułgarya ma według tureckich doniesień zakupywać lokomotywy i wagony dla transportu wojska.

Cetynia, 19 lutego. Muzułmanie w Kara Kolaszine powstali i napadli na chrześcijan, z których wielu zabili lub zranili. Mieszkańcy Proselanii mieli odmówić płacenia podatków. Krwawe starcia mają zagrażać.

Konstantynopol, 19 lutego. Onegdaj miało miejsce starcie pomiędzy nizanami (tureckiem wojskiem) a oddziałem komitadżów koło Gudjse na wschód od gór Murichowa. Padło 10 komitadżów, a wśród nich także i szef bandy. Straty wojska tureckiego nie są znane. Koło Floriny zabili komitadżowie żołnierza, zaś koło Castoryi dwóch chrześcijan, wśród nich jednego księdza. W wilajacie monastyrskim daje się znów spostrzegać agitacya komitetów macedońskich. W Kaza Parlepe odbyło się zgromadzenie komitetów. W nieobecności szefa przewodniczyli Tosew i Petrow. Główne zgromadzenie, które ma powziąć uchwały co do taktyki na wiosnę, ma się odbyć po oczekiwanym powrocie Sarafowa.

Wiedeń, 20 lutego. Z Medyolanu donoszą, jakoby w Ankonie trzymany był korpus armii w pogotowiu do odpłynięcia do Albanii, na wypadek, gdyby Austrya postanowiła wkroczyć do wilajetu skoplijskiego.

Natomiast z Rzymu zaprzeczają tej wiadomości, ponieważ lojalność Austryi nie daje żadnego powodu do obaw.

Wiedeń, 20 lutego. „Politische Corresp.“ otrzymała wiadomości, według których zainteresowanie się rządu rosyjskiego rozwojem spraw bałkańskich wskutek wojny wschodnio-azyatyckiej nie tylko nie osłabło, ale pod wpływem obecnych stosunków stało się jeszcze bardziej intenzywnem. Gabinety petersburski i wiedeński będą dalej przeprowadzały swój program z Mürzsteg, dlatego zbytecznem jest zastanawianie się pewnych kół politycznych, aby misyę położenia narodów chrześcijańskich na Bałkanach powierzyć innym mocarstwom.

Konstantynopol, 20 lutego. Do Salonik przybyły wielkie zapasy materyałów artyleryjskich i przeszło pół miliona kilogramów sucharów.

Konstantynopol, 20 lutego. Turcya postanowiła wzmocnić armię europejską dwiema dywizyami rezerwowemi z Azyi Mniejszej. Krążą wersye, że Porta używa powstania albańskiego za pozór do sprowadzenia wojska do prowincyj bałkańskich i w tym celu potajemnie sama podżega Albańczyków.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Doroczne poufne zgromadzenie partyjne odbędzie się w niedzielę 21 b. m o godz. 10 rano w lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Wstęp mają tylko za zaproszeniami towarzysze, należący do stowarzyszeń robotnicznych i opłacających podatek partyjny.

Kraków. — Baczność! Mężowie zaufania stolarscy i tapicerscy! W każdy czwartek odbywają się w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, posiedzenia o godzinie 8 wieczorem.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!



Trwałe skórzane buciki damskie do codziennego użytku para złr. 2·50.

Bardzo mocne buciki damskie do sznurowania para złr. 2·80.

Znakomite buciki DAMSKIE do zapinania para złr. 3·—

Trwałe buciki skórkowe DAMSKIE wykładane flanelą para złr. 2·75.

Buciki do sznurowania damskie ze skóry Box calf, trwałe i eleganckie para złr. 3·75.

Wygodne buciki filcowe do zapinania z okładami skórkowymi bucik spacerowy para złr. 2·—

Damskie filcowe Półbuciki z obcasem para złr. 1·—

Znakomite Buciki do sznurowania dla panienek para od złr. 2·— wyżej.

Damskie buciki z gumą, z sukna i rosyjskiego laku ciepło futrowane para złr. 3.90.

Prima obuwie światowe. Ceny bez konkurencyi.

Jedyne Filie w Krakowie

tylko

Grodzka 34 i Rynek gł. 47

Linia A-B.

Trwałe skórzane buciki męskie para złr. 2·80

Znakomite buciki męskie do sznurowania para złr. 3.—

Mocne gładkie bucik MĘSKIE z gumą, para złr. 2·80.

Eleganckie męskie buciki do sznurowania ze skóry Box calf para złr. 4·25

Eleganckie buciki damskie salonowe para złr. 1·50

Dobre, ciepłe Buciki sukienne męskie okładane rosyjskim lakiem para złr. 4·75.

Eleganckie lakierki, buciki salonowe i do tańca para złr. 2·—

Buciki skórkowe do sznurowania i zapinania dla dzieci wykładane flanelą para począwszy od złr. 1·10.

Buciki „MIKADO" dla dzieci i dziewczynek od 60 kr.-złr. 1.

Ceny są na podeszwie wyciśnięte.

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!

Wyroby znaczniejszej fabryki obuwia w Monarchii

sprzedaje **Alfred Fränkel Spółka komandytowa** przedtem Mödlingska Fabryka Obuwia

Do wydzierżawienia.

Lokal restauracyjny z salą koncertową i ogrodem w Krakowie, ulica Mostowa l. 12 przy moście Podgórskim od 17 kwietnia b. r.

O tę dzierżawę ubiegać się mogą zawodowi masarze i restauratorzy.

Kaucya wymagana w wysokości półrocznego czynszu.

Oferty z dołączeniem 20% wadyum od ofiarowanego czynszu przyjmuje Zarząd Akcyjnego Browaru w Tenczynku.

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność Trzyńca i okolicy, że z dniem 1 lutego 1904 roku otworzyłem w domu pana Goldbergera

Wywarzelnię

w której można dostać o każdej porze dnia po najtańszych cenach zimne i ciepłe potrawy, jakoteż wyborną kiełbasę i wędliny w rozmaitych gatunkach.

Dla szanownych gości przeznaczyłem osobny pokój do spożywania potraw.

Najusilniejszem mojem staraniem będzie zadowolnić Szan. Publiczność, ręczę zatem za rzetelną usługę i wyśmienitą kuchnię, a prosząc o liczne i częste odwiedzanie kreślę się z głębokim szacunkiem

Emil Kittinger
w Trzyńcu.

97

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

„NOWE SŁOWO"

Dwutygodnik społeczno-literacki.

Wychodzi w Krakowie, Szewska 21, 1 i 15 każdego miesięca *pod redakcyą Maryi Turzymy.*

Uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo" w dziale społecznym ogólne kwestye etyczne, obyczajowe i prawne, opierając się na zasadzie sprawiedliwości i równych dla wszystkich praw. W dziale literackim zamieszcza Nowe Słowo oryginalne i tłomaczone prace wierszami i prozą, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego u nas i za granicą.

„ROBOTNICA" Dodatek do Nowego Słowa, poświęcony interesom kobiet pracujących zawodowo, ma na celu obronę pracy kobiecej we wszystkich zawodach. — Nowe Słowo wraz z Robotnicą kosztuje rocznie 12 K, kwartalnie 3 K. — Robotnica sama kwartalnie 60 hal.

KAWA ZDROWIA

Kawa zdrowia

uznana przez powagi naukowe jako najlepszy surogat kawy, zawiera 56% części pożywnych, czem przewyższa wszelkie inne dotychczas znane surogaty.

Kawa zdrowia

ugotowana z 1/4 częścią zwykłej kawy ziarnistej, daje napój bardzo smaczny, zdrowy, a tani.

Kawa zdrowia

nie może być porównana z knajpowską kawą słodową, która jest tylko palonym słodem (jęczmieniem).

Kawa zdrowia

sporządzana z najpożywniejszych produktów, zaleca się również sama do użycia dla dzieci i osób nerwowych, którym zwykła kawa szkodzi.

Kawę zdrowia należy bezwarunkowo zagotować, gdyż dopiero wtenczas jest istotnie dobra.

Do nabycia we wszystkich handlach, w torebkach po 5 i 10 ct. oraz pudełkach po 20 i 40 ct.

Waśniewski, Łuczko i Spółka
Fabryka Kawy zdrowia w Podgórzu.

KAWA ZDROWIA

Pieniędzy „dużo" Pieniędzy

do 500 złr. miesięcznie może każdy bez specyalnych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków miesięcznie zarobić. Należy natychmiast nadesłać swój adres pod E. 1036 do Annoncen-Abtheilung des „Merkur" Mannheim Moerfeldstrasse 44. 52

SKLEP

do wynajęcia

od 1 kwietnia b. r.

przy ul. Floryańskiej l. 21.

Bliższych wiadomości udzieli tamże właścicielka domu.

Z PRUS sprowadzaną, drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rzące i Chmurski w Krakowie

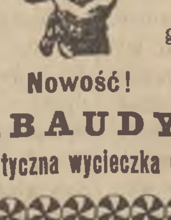
ulica św. Gertrudy l. 4.

7 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

ULICA GRODZKA L. 9.
NAJNOWSZE FRANCUSKIE 8

CHROMO-FOTOPLASTIKON

Przedstawia świat i życie w naturze.



Otwarte codziennie od g. 10 przed poł. do 9 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 rano do 9 wiecz.

Od 14 lutego do 20 lutego do widzenia

Nowość! Nowość! Nowość!

SABAUDYA

i wielce romantyczna wycieczka na Montblanc.

Lekcyj Tańców

udziela

KAROL KOWALSKI
Kraków, Garbarska 7.

Otyłość usuwa szybko (zupełnie nieszkodliwie) Thielego herbata odtłuszająca paczka 1 Kor. 75 hal. przy 4 paczkach opłatnie (za zaliczką) od Lud. Thiele Manheim. Przesyłka zostaje uskutecznioną przez austr. apteki. 84

NOWO-JORSKA GERMANIA

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

dla austr. podd. ubezpieczonych w Towarz. było z końcem r. 1902 w c. k. rządowej kasie centralnej złożonych kor. 6.200.000.

Stan ubezpieczeń z końcem 1902	Koron	467,547.000·—
Stan czynny według bilansu za rok 1902 .	„	153,388.000·—
Premie i odsetki z kapitałów w roku 1902	„	26,059.000·—

Szczególną korzyścią, jaką zakład ten daje, jest to, że dywidenda, już po dwu latach od istnienia policy, zostaje ustanowioną i wypłaconą.

Jeneralna dyrekcya dla Europy: Berlin, Behrenstrasse 8.

Jeneralna reprezentacya dla Austryi: we Wiedniu I., Stubenring 18.

Jeneralna ajencya dla Galicyi zachodniej:
w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 65

Najlepszym środkiem do czyszczenia metali jest i będzie

AMOR

proszek do czyszczenia metali

wszędzie do nabycia w pudełkach po 14, 20 i 30 hal.

Fabryka Lubszyński & Co. Berlin N. O.
Baczność na markę chronną „Amor".

99

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny (Telefon Nr. 510)